

Julian Tuwim „Sprzeczka z żoną”

Lojalnie mówię do żony:
„Małżonko, jestem wstawiony”.

Odrzekła z pogardą: „Błazen!
Uważam, że jesteś pod gazem”.

Mówię: „Przesady nie lubię.
Przysięgam ci, że mam w czubie”.

Powiada: „Kłamiesz kochany.
Twierdzę, że jesteś pijany”.

„Nie przeczę – mówię – żem hulał,
Lecz jam się tylko ululał”.

Odrzekła: „Łziesz jak najęty.
Po prostu jesteś urżnięty”.

Ja – mówię – nic nie skłamałem:
Doprawdy pałę zalałem”.

„Kłamstwo – powiada – co krok!
Jesteś urżnięty w sztok”.

„Oszczerstwo – oświadczam z gestem:
Pijany jak bela jestem”.

„Baranek – krzyczy – bez winy!
A kurzy mu się z czupryny”.

Wyję: „Niech pani przestanie!
Ja jestem w nietrzeźwym stanie”.

„Łziesz – mówi znów – jak najęty!
Tryknięty jesteś, tryknięty”.

„Nieprawda – ryknąłem na to –
Ja jestem pod dobrą datą!”

„Gadaj – powiada do ściany,
Wiem dobrze: jesteś zalany!”

„Jędzio – szepnąłem – przestaniesz?
Ja – zryty jestem! Ty kłamiesz!”

Godzinę trwała ta sprzeczka,
Aż poszła na wódkę żoneczka.

A ja, by się nie dać ogłupić,
Także poszedłem się upić.